MŁODA POLSKA

MIESIĘCZNIK IDEOWO POLITYCZNY

ZWIĄZKU MŁODEJ POLSKI

№ 1. SIERPIEŃ 1937. CENA EGZ. 70 gr.

MŁODA POLSKA

MIESIĘCZNIK
IDEOWO
POLITYCZNY

ZWIĄZKU
MŁODEJ
POLSKI

№ 1. SIERPIEŃ 1937. CENA EGZ. 70 gr.

cras. 11342/1/1

MŁODA POLSKA

MIESIĘCZNIK IDEOWO-POLITYCZNY ZWIĄZKU MŁODEJ POLSKI

pod redakcją Jerzego Rutkowskiego

Nr. 1. SIERPIEŃ 1937 Rok I.

Sekretarz Redakcji: Jadwiga Kunstetter. **Stali Współpracownicy:** Tadeusz Goół i Włodzimierz Pietrzak.

Adres Redakcji i Administracji: Wiejska 11 m. 3. Telefon 7-29-24.

Dyżury Redakcji i Administracji: poniedziałki, środy, piątki w godz. 18—19; wtorki, czwartki, soboty w godz. 11—12

Świadomi spuścizny pracy i walki życia Józefa Piłsudskiego, w pełnym poczuciu olbrzymiej odpowiedzialności za kontynuację Jego wysiłków w teraźniejszości — stajemy, prości i szczerzy żołnierze Sprawy Polskiej, w karnym ordynku do nieustępliwej, konsekwentnej i wytężonej walki i pracy.

Apel nasz skierowany jest do całego młodego pokolenia polskiego i obejmie wszystkich tych, którzy serca mają płonące gorącą miłością Ojczyzny. Biernych i ludzi małej wiary Związek od siebie będzie zawsze odsuwać. Nie oszczędzi żadnego wysiłku, by swą gorącą wiarą i ideą przeniknąć całe młode pokolenie, by wszystkich, co prężne mają siły i dusze niewystygłe zgrupować w swoich szeregach. Nigdy nie jest zapóźno stanąć do wspólnego wysiłku, by pracy ogromem podzielić się z tymi, co już zaszczyt pracy i walki o przyszłość Polski podejmują.

* * *

Wielka i Potężna Polska stanie zbudowana jednolitym wysiłkiem całego Narodu Polskiego. Siły duchowe do dokonania tego zadania są dziś w większości swej bądź uwięzione w przestarzałych formach życia, bądź śpią nierozbudzone. Przeżyte formy i oportunistyczne przyzwyczajenia stają na przeszkodzie, usiłując przeciwdziałać krystalizowaniu się i zgrupowaniu sił twórczych narodowo-państwowych, po drugiej stronie barykady mających obóz folksfrontu. Zgrupowanie najbardziej wartościowych sił Narodu dla pracy i walki o Wielką i Potężną Polskę może się dokonać jedynie przy istnieniu niesłychanego napięcia woli i dynamiki ideowej ośrodka działającego. Ujednolicenie ideowo-polityczne Narodu wtedy tylko jest twórcze i celowe — gdy nie jest pojmowane jako cel sam w sobie, lecz jako środek, niezbędny w walce o silną, potężną Polskę. Zasadniczym bowiem terenem powstawania atmosfery wysokich napięć ideowych jest walka o święty cel.

Związek Młodej Polski jest powołany do walki. Walki bezwzględnej zarówno z jego faktycznymi wrogami jak i z oportunizmem, biernością, z niechęcią ponoszenia odpowiedzialności u tych wszystkich, którzy w szeregach jego znaleźć się winni.

Walka ta zostanie wygrana — wrogom przeciwstawi Związek Młodej Polski potęgę uderzenia, niewierzącym siłę przekonania i fanatyzm idei i działania. Potęgą swego napięcia uzdolni ich do zdyscyplinowanej i skoordynowanej, twórczej pracy dla Polski.

ADAM KOC
Kierownik Związku Młodej Polski.

BIBLIOTEKA UMCS LUBLIN
D 1280/45/21

Walka nowego pokolenia

Istotą narodu, jako grupy społecznej najwyższego typu i jako tworzywa organizacji państwowej jest daleko posunięta jedność duchowa, głęboka wspólnota psychiczna, wspólnota uczuć, woli, instynktów, sposobu myślenia, słowem: wspólnota typu życia i w najszerszym i w najgłębszym tego słowa znaczeniu.

Bywają wszakże w życiu narodu okresy, kiedy ta podstawowa jednolitość duchowa rysuje się, pęka i rozkłada, kiedy naród zatraca swój zasadniczy pion psychiczny i ideowy, przekształcając się w rozproszkowaną, niezespoloną żadnymi głębszymi węzłami masę. Okresy te, krytyczne i groźne, nakładają na świadome siły narodu bezwzględny obowiązek pracy i walki dla jego jedności, dla wzmocnienia jej fundamentów i zniszczenia czynników, które ją rozkładają.

Taki obowiązek spada dziś w naszym narodzie na nowe pokolenie, reprezentujące zdrowe, aktywne siły narodu. Hasło jedności narodowej, rzucone przez Marszałka Rydza-Śmigłego jest bowiem aż nadto uzasadnione obecnym stanem naszego narodu.

Brak w życiu polskim tego zasadniczego, bezwzględnie wspólnego dla wszystkich Polaków pionu moralno-ideowego. Brak mocnych węzłów, któreby każdego bez wyjątku Polaka zespalały z narodem, jako całością, z jego misją dziejową i jego twórczością cywilizacyjną. Brak woli i zapału do walki o realizowanie historycznych zadań Polski, o przebudowę naszego życia w duchu chrześcijańskim i narodowym, o budowę Polski Wielkiej, przodującej cywilizacyjnie narodom naszej części Europy. Brak wreszcie w życiu polskim tego, właściwego wielkim narodom, imperializmu psychicznego, zdobywczej postawy ideowo-cywilizacyjnej, którąby zdobyła dla naszej cywilizacji, dla naszej idei narodowej wszystkie nietwórcze narodowo masy naszej ludności, oprócz tych, naturalnie, elementów dla których w państwie polskim, w jego życiu nie widzimy miejsca i które muszą się usunąć poza jego ramy.

Wiele czynników składało się i składa na ten stan rozbicia i rozkładu duchowego naszego narodu: wieloletnia niewola, burze wojenne, rozkładowa akcja różnych międzynarodówek.

Dziś widzimy już jednak coraz potężniejszą i szerszą falę odrodzenia, coraz głębszy prąd, który wypływa z twórczych, czynnych sił narodu i staje do walki w imię wielkości i potęgi Polski, w imię Jej misji dziejowej, Jej wielkiej roli w świecie naszej cywilizacji.

Prąd ten płynie przede wszystkim z nowego pokolenia, z pierwszego pokolenia Niepodległej Polski.

Obce są nam wpływy niewoli, obce historyczne zatargi, które jątrzą stare pokolenie. Przeszłość nie rozbija nas, ale uczy i wychowuje: uczy nas żołnierski czyn legionów, uczy epopeja Łowczówka, Konar, Krzywopłotów i Mołotkowa, uczy też głęboki wysiłek polskiej myśli politycznej, szukającej dróg do niepodległości poprzez gruzy monarchii zabor-

czych. Uczymy się od przeszłości, od okresu wielkich walk i wielkich poświęceń dla sprawy niepodległości, ale oczy mamy utkwione w przyszłość, w wizję przyszłej Wielkiej Polski, a wolę obróconą ku pracy nad przekuciem tej wizji w rzeczywiste formy polskiego życia.

I dlatego, że jesteśmy ludźmi, którzy wyrośli w Polsce niepodległej, dlatego, że umiemy się łączyć i organizować w imię przyszłości, w imię programu budowy Wielkiej i Potężnej Polski, że porwani i zespoleni jesteśmy walką o przełom narodowy — stanowimy siłę, która zdolna będzie osiągnąć te cele, które przed narodem stoją i które dla wielkości Polski muszą być osiągnięte.

Jakież są te cele?

Chcemy Polski Wielkiej i Potężnej, Polski, przodującej ideowo i cywilizacyjnie narodom środkowej Europy, organizującej je przeciw fali komunistycznej i pangermańskiej.

Chcemy Polski, opartej na moralnych i cywilizacyjnych fundamentach Chrześcijaństwa.

Chcemy Polski, wolnej od wpływów wrogich nam międzynarodówek, wolnej od pajęczyny komunistycznej i żydowsko-masońskiej.

Chcemy Polski, rządzonej przez zorganizowany naród, Polski o ustroju, dającym udział w rządach każdemu Polakowi, zależnie od wartości, jaką przedstawia.

Chcemy Polski, przepojonej duchem żołnierskim, Polski, w której służba wojskowa będzie najlepszą szkołą narodową, Polski, zdobnej żywą tradycją Chrobrych, Żółkiewskich, Chodkiewiczów, Czarnieckich, Poniatowskich, Trauguttów i Piłsudskich.

Chcemy Polski nie nędzy i wyzysku, ale Polski sprawiedliwości społecznej, Polski mas pracujących: chłopa, robotnika i inteligenta, dającej pracę i chleb każdemu Polakowi, Polski, gdzie praca będzie głównym prawem do udziału w dochodzie narodowym.

Takiej Polski chcemy i taką Polskę zbudujemy. W imię takiej Polski zespolimy wszystkie zdrowe siły nowego pokolenia. W imię takiej Polski dokona się jedność i zgoda narodu.

Jedna droga do Wielkiej i Potężnej Polski prowadzi — droga przełomu narodowego.

Przełom — to nietylko radykalne reformy polityczne, społeczne i gospodarcze, przełom, to wstrząsające uderzenie w psychikę polską, które zerwie z niej skostniałą skorupę i dotrze do źródeł twórczej energii, przełom, to zmiażdżenie sił obcych nam i wrogich, to uwolnienie Polski z żywiołów niszczycielskiego fermentu i rozkładu.

Tylko przełom obudzi Polskę, porwie na nogi zaspanego inteligenta, zmobilizuje do walki masy robotnicze i chłopskie, tylko przełom wreszcie da narodowi jednolitość psychiczną, jednolitość moralno-ideową. Ale przełom narodowy w Polsce nastąpi nie w imię frazesów, nie w imię pustych słów, ale w imię wyraźnego, zdecydowanego programu. Da on nam moralny budulec dla wznoszenia gmachu Wielkiej Polski, ale gmach trzeba wznosić z planem, z programem w ręku. Ów program, ową wizję przyszłej Polski nosi dziś w wyobraźni młode pokolenie, które głęboko rozumie swą odpowiedzialność wobec narodu za spełnienie zadania, którego się podjęło.

Zamach

W dniu 18. VII. dokonano zamachu na Kierownika Związku Młodej Polski płk. Adama Koca.

Zamach ten wstrząsnął opinią polską, wywołując cały szereg refleksyj i komentarzy.

Nie komentarze i refleksje są dla nas najważniejsze. Dla nas najistotniejszą jest nasza reakcja.

Przegrupowanie sił ideowo-politycznych w celu uzdolnienia ich do pracy nad Wielką i Potężną Polską przez zorganizowanie w obozie narodowo-państwowym jest zadaniem wielkim. Zadaniem możliwym jedynie przy dokonaniu przełomu w psychice Narodu w atmosferze wielkich napięć ideowych. Atmosfera ta jest nieodłączna od walki. Przejawem walki czynników destrukcyjnych i zbrodniczych, które świadome są, że zorganizowanie rozproszonych sił narodowo-państwowych jest nieodwołalnym kresem ich istnienia, jest bomba dynamitowa wymierzona w Pułkownika Adama Koca.

Nieprzyjaciela niszczy się walką jedynie i uderzeniem.

W walce naszej użyjemy siły naszej idei, co rozłamuje i rozłoży wszelkie zakłamanie ludzi słabych lub nieświadomych naszych konieczności narodowo- państwowych.

Tych zaś, co konieczności narodowo-państwowych, bądź nie chcą zrozumieć, bądź nie mogą, służąc ideom i organizacjom wrogim Polsce zniszczymy potęgą uderzenia naszych zorganizowanych szeregów. Będzie to uderzenie niszczące przeciwnika w każdy celowy sposób całkowicie i bez żadnych względów. Uderzenie nasze uprzedzi akcje przeciwnika, niszcząc jego siły u samego źródła.

Taka będzie nasza reakcja na zamach wymierzony w ideę, która musi być i będzie zrealizowana.

Apel Płk. Adama Koca

Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego do młodego pokolenia polskiego

Obóz Zjednoczenia Narodowego zorganizuje wszystkie siły twórcze Narodu, które budować mają wielkość i potęgę Polski. Marszałek Józef Piłsudski wiekopomnym trudem swojego życia Polskę Niepodległą wywalczył i ugruntował, pracom jej i bytowi nadając znamiona wielkości; cnoty rycerskie żołnierza podniósł na oddawna nie osiągnięte wyżyny, przywracając orężowi polskiemu świetne blaski zwycięstwa. W duszach polskich niszczył małość i zło, a obóz legionowo-żołnierski prowadził ku Niepodległej Polsce po przez ofiarę krwi — bez kompromisów i pełen surowości w wymaganiach poświęcenia się całkowitego sprawom Ojczyzny. Po zbudowaniu wielkiego Państwa Polskiego — odszedł od nas — syt cierpień i trudu, z głęboką troską o przyszłość Narodu i Państwa Polskiego. Wychował i zahartował w pracy i walkach ideową kadrę ludzi, idei Państwa i Narodu służących.

Wielka i potężna Polska — to testament życia i twórczości Józefa Piłsudskiego. Polska dla swej wielkości wymaga nieodzownie pracy i serca młodego pokolenia. Sprawa polska jest wieczna i odradza się nieustannie w duszach następujących po sobie pokoleń. Współczesne pokolenie młodych stoi dziś przed ogromnymi zadaniami, które godne są poświęcenia i szlachetnej ambicji.

Zadania te, to kontynuacja wysiłków i pracy nad rozbudową wielkości Polski i ideowej jedności Narodu. Na młodego pioniera ideowej polskiej jedności czeka wieś — jego bratnie polskie słowo winno znaleźć echo wśród murów fabrycznych. Należy wyzwolić świadomą, patriotyczną energię chłopa i robotnika polskiego, a inteligencję należy zaprawić do bujniejszej, a konsekwentnej działalności ideowej i społecznej — wzmóc siłę woli w wyznawaniu ideałów.

Czas skończyć z ospałością i obojętnością!

Z przeszłości polskiej młodzież umiała wybierać dla siebie drogi trudne i pracę twardą w służbie Wielkości i Honoru. Droga twarda i trudna — bo prowadząca do wielkich celów — czeka Naród. Któż winien iść w pierwszym szeregu — jeśli nie młodzież? — Ta młodzież, która ma serce gorące i pragnie dumnie ofiarnej służby... i pragnie czynem stwierdzić, że jest nieodrodnym pokoleniem dawnych bohaterskich generacyj.

We wspólnym ofiarnym marszu tych, którzy walczyli już oraz tych młodych, którzy walczyć i pracować dla Polski będą musieli jeszcze długie lata, realizować się będzie moc i wielkość Narodu i Państwa Polskiego.

— — — — — — — — — — — — — — —

Wobec powyższego zarządzam:

a) Przeprowadzając myśl Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza o konieczności osiągnięcia jedności Narodu, powołuję dla zorganizowania prac młodego pokolenia *Związek Młodej Polski*.

b) Ze względu na ważność prac Związku obejmuję jego kierownictwo osobiście. Stanowisko Zastępcy powierzam *Jerzemu Rutkowskiemu*.

PŁK. ADAM KOC

Warszawa, 22 czerwca 1937 r.

Deklaracja ideowo-polityczna Związku Młodej Polski

Odpowiedzialność za przyszłość i wielkość Polski ponoszą dwa świadome środowiska.

Pierwsze — to niepodległościowcy-żołnierze, siła, która stworzyła armię i administrację państwową, zespół, który zuchwałym porywem legionowym powiązał Polskę Niepodległą z rycerskością, z twórczym romantyzmem czynu zbrojnego, to środowisko, które wydało ludzi przeprowadzających powierzone im zadania nawet w najtrudniejszych warunkach.

Drugie środowisko, wyrażające siły twórcze Polski dzisiejszej — to młode pokolenie, przeniknięte ideą narodową, środowisko, stojące nieugięcie w służbie wizji wielkiej i potężnej Polski, środowisko zdolne do walki bezwzględnej o treść wyznawanych ideałów. Młode pokolenie Narodu cechuje zdolność i wola użycia wszystkiego i podporządkowania wszystkich dla stworzenia rzeczywistości wielkiej i potężnej Polski.

Bojowa działalność organizacji wojskowych przed wielką wojną, zbrojne walki o niepodległość, organizowanie Państwa stworzyły z działalności środowiska ideowo-żołnierskiego okres wielkich dokonań. **Potęga i przyszłość Polski wymaga trwania okresu wielkich wysiłków i bezwzględnych walk w pracach młodego pokolenia.** Współodpowiedzialność obu środowisk za wielkość Polski powstać tylko może przez wspólne przeżycia i pracę, jedynie bowiem wspólne osiągnięcia potwierdzają istnienie wspólnych ideałów, zniweczą następnie nienaturalny podział między pokoleniami. Zadanie to spełni Związek Młodej Polski.

Młode pokolenie narodowe musi oceniać środowisko legionowo-żołnierskie i jego twórcę Józefa Piłsudskiego nie pod kątem nieznanych mu przeciwieństw starych organizacyj politycznych, lecz pod kątem programu wielkiej i potężnej Polski. Bezkompromisowy program i wspólny środowiskom legionowo-żołnierskiemu i młodo-narodowemu typ psychiczny romantyczno-twórczy, typ zdolny do ryzyka osobistego zapewnią Związkowi Młodej Polski ducha walki oraz pracę i wolę zwycięstwa młodego pokolenia.

Ideą naczelną działań Związku Młodej Polski jest dokonanie przełomu narodowego. Urzeczywistnienie wielkiej i potężnej Polski musi być poprzedzone daniem jednolitego kośćca Narodowi Polskiemu. Trzeba pracą celową i działalnością nie cofającą się przed żadnymi trudnościami przeorać do głębi obecną rzeczywistość polską. **Trzeba wyzwolić energię chłopa i robotnika dla twórczości narodowej, trzeba nauczyć inteligencję konsekwencji i siły charakteru w wyznawaniu ideałów. Trzeba stworzyć przejmującymi przeżyciami jednolitość psychiczną Narodu, niszcząc lub usuwając wszystko, co rozbicie Narodu powoduje: bierność jednostek, przestarzałe formy życia, komunizm, masonerię. Kwestia żydowska winna znaleźć swe rozwiązanie w formie emigracji żydów z Polski, przeprowadzonej planowo i konsekwentnie. Psychika młodego pokolenia domaga się przebudowy politycznej w duchu hierarchii, a ustroju społeczno - gospodarczego w duchu sprawiedliwości społecznej, wysuwającej pracę jako jedyny tytuł do zysku. Moralność młodego pokolenia polskiego, głęboko religijnego, musi być oparta na wiecznie żywych prawdach nauki Chrystusowej.**

Związek Młodej Polski, zgodnie z ideą zasadniczej deklaracji pułkownika Adama Koca, opartej na wskazaniach Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza i na podstawie oświadczenia pułkownika Adama Koca z dnia 22 czerwca 1937 r., **sharmonizuje dla budowy wielkiej i potężnej Polski siłę młodego pokolenia z siłami żołniersko-legionowymi.**

Związek Młodej Polski zorganizuje, zgodnie z duchem czasu, młode pokolenie hierarchicznie. Związek Młodej Polski, organizując całość młodego pokolenia, nada celowy charakter inicjatywom grup i jednostek, **wychowa typ nowego Polaka, zdolnego do konsekwentnej pracy dla wielkich dokonań.**

Jako rezultat walki i planowego działania powstanie siła, która wespół z armią, zbuduje bezwzględną wolą i bezwzględnym działaniem wielką i potężną Polskę.

Jerzy Rutkowski
Zastępca Kierownika
Związku Młodej Polski

Fakty i tło

KONFLIKT WAWELSKI

Społeczeństwo polskie zostało głęboko wstrząśnięte konfliktem wawelskim, wywołanym zarządzeniem ks. metropolity Sapiehy.

Nie ulega wątpliwości, że ks. metropolita Sapieha zarządzając przeniesienie zwłok ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego bez porozumienia się i uzyskania na to zgody Rodziny i władz państwowych, wziął na siebie pełną odpowiedzialność i ponosi winę za skutki psychiczne, które zarządzenie jego w społeczeństwie wywołało. Nie ulega także wątpliwości, że odpowiedzialność ta obciąża go jako jednostkę i w żadnym razie nie spada na Kościół i jego hierarchię w Polsce.

Reakcja, jaką zarządzenie ks. metropolity wywołało w społeczeństwie jest całkowicie zrozumiałą i głęboko uzasadnioną w istniejącym w narodzie głębokim kulcie. Związek duchowy z Józefem Piłsudskim Jego żołnierzy jest więzią silniejszą niż śmierć i w całej swej mocy trwa po Jego zgonie, wymagając głębokiego szacunku dla swej szczerości i siły

Natomiast napiętnować musimy aż nadto wyraźne usiłowania czynników folksfrontowych żerowania na czystych uczuciach do zgasłego Wodza: rozpętać inny konflikt — zatarg Kościoła z Państwem i doprowadzić do stale zaognionych między tymi czynnikami stosunków. Nie uda się to — bowiem współpraca Kościoła i Państwa niezbędna jest dla potęgi Narodu. Związek Młodej Polski bacznie czuwać nad tym będzie.

KONGRES CHRYSTUSA KRÓLA

W dniach 25—29 czerwca r. b. odbył się w Poznaniu Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla.

Kongres miał przebieg bardzo uroczysty, stanowił doniosłą manifestację uczuć świata katolickiego. Papież Pius XI przesłał na ręce prymasa Polski, ks. Kardynała Hlonda list, omawiający wagę i znaczenie Kongresu w obecnym czasie wojującego bezbożnictwa i komunizmu. Przeciwstawiać się tym prądom winien przede wszystkim świat katolicki w oparciu o jedynie prawdziwe cnoty chrześcijańskie. Specjalnie wielką rolę ma tu Polska, która winna być jednolicie katolicka i mocna, by odeprzeć i zwyciężyć neopogaństwo III Rzeszy i bezbożnictwo Z. S. R. R.

Obrady Kongresu szły po linii jaknajpełniejszego zbadania źródeł bezbożnictwa i jego analizy. Na istotę bezbożnictwa i cele kongresu wskazał ks. Kard. Hlond w przemówieniu wygłoszonym na otwarciu Kongresu:

„Snać gigantyczna walka ludów sprowadzona została do alternatywy: Chrystus albo bezbożnictwo. Totalnie pojmują oba fronty swe hasła i zamiary. Totalnie neguje Boga nowoczesne ateuszostwo, totalnie afirmuje Królestwo Boże Katolicyzm. Kościół chce pełnego wcielenia Ducha Chrystusowego, komunizm bezbożny i nieopogaństwo dążą do całkowitego odwyznanienia i ześwieczczenia życia.

Ta zupełna antyteza, wyłączająca porozumienie i kompromisy, zaciążyła na wieku XX, jako zagadnienie, bez którego rozwiązania niepodobna ani ustalić definitywnie wewnętrznych ustrojów politycznych, czy społecznych, ani utrwalić podstaw spokojnego międzynarodowego współżycia, ani uwydatnić duchowego oblicza nowego człowieka. Wyjaśnieniu tego położenia chce służyć międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla. Oczywiście w sensie pozytywnym dla religii i chrześcijaństwa, bo całe założenie zjazdu jest Pro Deo. Kongres jest pojęty zasadniczo jako studium i naukowa analiza bezbożnictwa i jego przyczyn".

Tematy, opracowane przez prelegentów, obszernie ujęły to zagadnienie: „Socjalne przyczyny bezbożnictwa" (prof. dr Brauer z Kolonii), „Moralne przyczyny bezbożnictwa" (ks. prałat dr Sawicki z Pelplina), „Duchowe przyczyny ruchu bezbożnicwa" (O. Kosibowicz) i inne — dały całkowity obraz istniejącego stanu rzeczy.

Zadaniem młodego pokolenia jest walka nietylko z takimi, czy innymi przejawami bezbożnictwa, ale przede wszystkim walka z obcą naszemu duchowi — materialistyczną i pogańską ideą.

Za naszą wschodnią i zachodnią granicą biją źródła dwóch antychrześcijańskich poglądów na świat. Wielka i potężna Polska, zbudowana przez młode pokolenie winna stać się promieniującym na narody środkowej Europy, ogniskiem myśli narodowej i chrześcijańskiej, ogniskiem, które przezwycięży i złamie rozwój idei komunistycznej i neopogańskiej.

J. K.

KONGRES MŁODEJ WSI

W końcu czerwca odbył się w Warszawie Kongres Centralnego Związku Młodej Wsi przy udziale bardzo znacznej liczby uczestników — młodzieży wiejskiej. Na uroczystości byli obecni: premier gen. Sławoj-Składkowski oraz ministrowie, szef sztabu O. Z. N. płk. Kowalewski i szef organizacji wiejskiej O. Z. N. gen. Galica.

W uroczystościach wziął udział p. Marszałek Śmigły-Rydz, którego powitał prezes Centralnego Związku Młodej Wsi, Stanisław Gierat. Po nabożeństwie i poświęceniu sztandaru p. Gierat wygłosił przemówienie, a następnie odczytał deklarację, ustalającą założenia ideowo wychowawcze Związku Młodej Wsi.

Deklaracja w punktach zasadniczych stwierdza:

„Jako ruch społeczno-wychowawczy młodego pokolenia chcemy być czynnikiem stałego postępu narodowego. Ideałem naszym jest typ pracownika-bojownika, zdolnego do wytrwałej pracy gromadzkiej i twórczych poczynań, którego cechują: siła charakteru, poczucie godności, bezwzględna uczciwość w życiu publicznym i prywatnym, głębokie poczucie sprawiedliwości społecznej i równości obywatelskiej oraz wypływająca z wewnętrznego przekonania, patriotyczna gotowość do najdalej idących poświęceń dla dobra ogólnego".

„Twórcza praca, przysparzająca Polsce dobra duchowe i materialne — społeczne i jednostkowe — stanowi obowiązek każdego obywatela. Ostoja niepodległości Rzeczypospolitej i źródłem jej dążenia do wielkości są siły moralne jej obywateli. Siły te tworzą ducha obronnego państwa oraz wartości moralne żołnierza i armii. Jako ruch społeczno-wychowawczy budzimy i budzić będziemy siły moralne klasy chłopskiej, by stworzyć z niej armię, która pługiem i karabinem wyznaczać będzie granice Rzeczypospolitej i strzec ich nienaruszalności. Siły obronne Polski, jej rozwój, potęga i znaczenie, zależą od możności pełnego rozwoju duchowego i materialnego ogółu jej obywateli. Dlatego konieczne jest oparcie całości naszego życia zbiorowego na zasadzie sprawiedliwości społecznej".

„Silna, sprawna, organicznie związana ze społeczeństwem armia, wyposażona we wszelkie środki techniczne, jest jedyną gwarancją niepodległości Polski. W dopływie młodych sił chłopskich na wszystkie szczeble hierarchii wojskowej widzimy najlepszy sposób ścisłego zespolenia armii polskiej z klasą chłopską. Popierając z całej mocy własną siłę wojenną, witamy z radością na jej czele marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza, pochodzącego z ludu spadkobiercę idei Józefa Piłsudskiego, uosobienie cnót obywatelskich i żołnierskich, rozumiejącego wartości moralne szerokich mas ludowych".

Deklaracja ideowa Centralnego Związku Młodej Wsi formuluje w sposób ogólny tendencje nurtujące całe młode pokolenie polskie i dlatego jest dalszym krokiem na drodze ku wielkiej, ekspansywnej idei, która przez jasne sformułowanie ogarnie całą młodzież polską bez względu na obecne różnice stanowe.

J. K.

PAŃSTWO ŻYDOWSKIE

Stan permanentnej wojny domowej w Palestynie, wojny nie dającej się ugasić mimo wysiłków angielskiej administracji, skłonił rząd brytyjski do podjęcia kroków zdecydowanych, tym niemniej zupełnie odmiennych od dotychczasowej taktyki rządu mandatowego.

Do dni niedawnych taktyka administracji angielskiej zmierzała wyłącznie do unikania zadrażnień, a w ostateczności, gdy nieregularne oddziały arabskie atakowały już nietylko osady żydowskie, lecz i posterunki angielskie — Anglicy decydowali się na użycie sił wojskowych przeciw partyzantom. Jednocześnie, aby nie drażnić Arabów, rząd mandatowy ustalał dla żydów co rok niższe kwoty emigracji. Raport Komisji Królewskiej stwierdził nie tylko między wierszami tekstu, że ta polityka koncyliacji, popieranej presją wojskową — zawiodła. Współżycie Arabów i żydów w tej samej formacji państwowej okazało się niemożliwe.

Anglicy ze zręcznością polityczną, niekrępowaną przez doktrynę, odstąpili od litery deklaracji Lorda Balfoura i postanowili podzielić Palestynę na dwa państwa: żydowskie i arabskie. Niewątpliwie, decyzja rządu brytyjskiego nie zadowoli w pełni obu skłóconych stron, przy czym Arabowie mają więcej do stracenia, niż do uzyskania, w tej formie rozwiązania kwestii palestyńskiej. Dla żydów państwo własne, choćby w charakterze brytyjskiego dominionu, państwo z jego nowoczesną organizacją, może stać się ośrodkiem ekspansji nietylko w obszarze krajów nad Jordanem. I niewątpliwie, żydzi tę możliwość doceniają: znajdują oparcie dla swoich politycznych dróg. Siła tego oparcia nie da się wymierzyć wielkością terytorium, ani stopniem brytyjskiej protekcji; siła ta będzie zależna od samych żydów, od tego, czy wyciągną wszystkie polityczne konsekwencje z faktu dokonanego.

Z polskiego punktu widzenia powstanie państwa żydowskiego ma wiele cech pozytywnych; chcielibyśmy, aby to była pozytywność także praktyczna. Kierownicy państwa żydowskiego, ludzie, którzy teraz dźwigać będą odpowiedzialność za naród żydowski, muszą sobie uświadomić, że siła tego organizmu państwowego będzie zależna od stopnia ze-

spolenia z jego losami młodej generacji żydowskiej, rozrzuconej w diasporze. Ludność żydowska, dla której nie ma i nie będzie miejsca w krajach takich, jak Polska, znajdować powinna w państwie żydowskim schronienie nie tylko w obliczu konieczności. Jest rzeczą oczywistą, że emigracja żydów z Polski do własnego kraju powinna nabrać naprawdę charakteru powrotu do własnej siedziby.

Czy żydzi tę konieczność zrozumieją, czy zrozumieją, że państwo żydowskie nie może być tylko celem tęsknot i uniesień serca, lecz i środowiskiem życia, skupieniem ludności żydowskiej? W chwili obecnej brak czynników, które by pod tym względem skłaniały do pochopnego optymizmu. To też planowa akcja, zmierzająca do oczyszczenia Polski z naleciałości niepotrzebnej i politycznie szkodliwej w postaci ras żydowskich nie może doznać zmian z uwagi na powstanie państwa żydowskiego. Czasy domagają się od nas na froncie antyżydowskim ustawicznej czujności i konsekwentnej energii.

W. P.

W zwierciadle prasy

Pierwsze dni po powołaniu do życia Związku Młodej Polski przyniosły istną powódź oświadczeń, krytyk, artykułów i informacyj w całej prasie polskiej. Cały ten materiał możnaby podzielić na trzy zasadnicze grupy tematowe: do pierwszej z nich należy zaliczyć wszystkie wypowiedzi za lub przeciw samej koncepcji utworzenia Związku, do drugiej — sprzeciwy i dyskusje natury ideowej na tle deklaracji kol. Rutkowskiego, do trzeciej wreszcie — insynuacje, plotki i wycieczki osobiste w kierunku Zastępcy Kierownika Z. M. P.

Omówimy pokrótce bardziej charakterystyczne opinie według przedstawionego wyżej systemu.

„Wieczór Warszawski" (z dnia 29. VI. 37) w artykule „Zemsta za mur graniczny", rozważając stosunek poszczególnych organizacyj młodzieży (Legion Młodych, O. M. P., C. Zw. Młodej Wsi) do powstałego Związku Młodej Polski stwierdza, że stosunek ten jest nieprzychylny. Organizacje te uważają Z. M. P. za „zbędne pośrednictwo":

„Wszystkie wymienione wyżej organizacje podkreślają w swych oświadczeniach przywiązanie do armii i do idei obrony państwa. Odpowiadając w ten sposób na apel Marszałka Śmigłego-Rydza, dają te organizacje do zrozumienia bądź w formie kategorycznych oświadczeń, bądź milcząco, że pragną działać w duchu tego apelu bez pośrednictwa, którym ma być Związek Młodej Polski".

Wprawdzie głównymi zarzutami, które wysuwają te organizacje przeciwko Z. M. P. — zdaniem „Wieczoru" — jest „wyraźna nuta młodzieżowego totalizmu" w deklaracji P. Rutkowskiego — jak też i jego osoba, która „nastroiła te organizacje opozycyjnie", tym niemniej wysunięta tu koncepcja „pośrednictwa", każe się domyślać niechęci w ogóle do jakiejś powszechnej organizacji młodzieży w Polsce.

Ze względu na dość powszechne przejawy entuzjazmu do ujednolicenia młodych — właśnie w tych organizacjach — całość wydaje się tu mocno nie jasna i stawia pod znakiem zapytania istotną szczerość głoszonych haseł porozumienia.

„Wynika z tego wszystkiego — pisze w dalszym ciągu „Wieczór" — że większość ugrupowań młodzieżowych uważa „Związek Młodej Polski" nie za czynnik konsolidacji, ale raczej za mur graniczny na drodze do tej konsolidacji wybudowany".

Ze swej strony pytamy — dlaczego? Nie wystarcza powiedzieć o „młodzieżowym totalizmie", czy nie mieć zaufania do Jerzego Rutkowskiego — trzeba wykazać co i komu w ideologii Zw. Mł. Polski nie odpowiada. Nie mamy zamiaru przekonywać frazesami o konieczności istnienia Zw. Mł. Polski i o słuszności przyjętego przez nas programu, przekonamy o tym w poważnej dyskusji na płaszczyźnie ideowej i przekonamy wynikami pracy — że wszyscy, którzy rzeczywiście dążą do wielkiej i potężnej Polski, winni iść z nami.

W sposób zdecydowanie wrogi odniósł się do deklaracji Z. M. P. *„Dziennik Ludowy" i to w kilku* wystąpieniach. Tak więc w „Perspektywach młodego Ozonu" („Dz. L." z dnia 29 VI. p. (ok) stwierdza, że:

„Deklaracja ta nie jest żadną kompilacją różnych ideologii, nie jest żadną platformą konsolidacyjno-kompromisową, któraby miała pogodzić i „ożywić jedną wolą" masy młodzieży. Porównajmy ideologię któregokolwiek z istniejących odłamów młodzieży prorządowej z deklaracją p. Rutkowskiego i poszukajmy punktów stycznych. Takich punktów nie znajdziemy".

I dalej:

„Natomiast deklaracja ta jest bliźniaczo podobna do sformułowań programowych O.W.P. i O.N.R-u".

Można się jedynie cieszyć z tego, że deklaracja Z. M. P. nie jest żadną kompilacją. Nigdy nic dobrego nie wynikało z kompilacyj, czy kompromisów ideowych. I nie jest rzeczą istotną, czy istnieje w deklaracji taki, czy inny punkt styczny z deklaracją jakiegoś obozu ideowego. Deklaracja Z. M. P. jest programem pozytywnym, opartym o tendencje czasów nowych, wypływające z polskiego ducha i polskiej rzeczywistości. Jest — być może jeszcze nieuświadomionym — ale w gruncie rzeczy istniejącym programem każdego Polaka. Podejście do tej deklaracji nie może więc być „partyjne", nie może polegać na „porównywaniu" — podejście winno polegać na wczuciu się najszerszym w ducha, w ideę deklaracji. Wtedy dopiero znajdą się punkty styczne. Katolicyzm, naród, armia; walka z elementami szkodliwymi — masonerią, żydostwem, komuną — któryż z uczciwie myślących Polaków nie znajdzie tu swoich własnych myśli i dążeń?

I nieprawdą jest że deklaracja „głównie miała na uwadze świat „akademicki". Z tekstu deklaracji jasno właśnie wynika, że „miała na uwadze" każdego młodego Polaka, zarówno akademika, jak chłopa, czy robotnika.

W związku z tym niepotrzebne są wątpliwości i pytania „Dziennika Ludowego" — „kto właściwie ma się skupić w. okół Rutkowskiego i jego deklaracji".

Z innych natomiast wzmianek w „Dzienniku Ludowym" z łatwością możemy się zorientować, co jeszcze nie odpowiada marksistowskiemu pismu: oto katolicyzm Młodej Polski. Wywleczono to zresztą skwapliwie na marginesie zatargu między rządem a biskupem Sapiehą: „Sprawa całego zatargu posiada bardzo nieprzyjemny charakter dla Ozonu"... „przypomnieć trzeba, że ostatnia deklaracja ozonowej Młodej Polski bardzo silnie podkreśliła katolicji charakter tej organizacji. („Dz. Lud." z dn. 24 VI. 37) oto, co na milę wskazuje „wo ist der Hund begraben".

Poprostu „Dziennikowi Ludowemu" nie podoba się katolicyzm Młodej Polski, ale z tym stanowiskiem nie ma co polemizować.

Obszerne omówienie deklaracji przyniósł poza tym „Wieczór Warszawski" z dnia 23 VI 37 r. p. n. „Twórcy romantyzmu" i „Przełom narodowy". Artykuł szedł po linii analizy deklaracji, wykazując, co w niej można zaliczyć do tendencyj ideowych dawnego O. W. P., O. N. R.-u i Młodych S. N., a co do tendencyj ideowych Piłsudczyków.

„O ile przez hasło przełomu narodowego i niektóre wyżej omówione punkty programowe, hasło to realizujące, zbliża się p. Rutkowski do szeroko pojętego Obozu Narodowego, a tyle drugie jego hasło, zawierające określenie typu psychicznego romantyczno-twórczego, jest pokrewne z ideologią i przeszłością Piłsudczyków.".

Tego rodzaju opinie winny być ważne dla tych ludzi, którzy kierując się złą wolą, twierdzą, że niemożliwe jest w Polsce żadne porozumienie szersze między poszczególnymi ludźmi, czy ugrupowaniami. Przyjmują oni jako zjawisko nieuchronne mury wewnętrzne w życiu polskim. Jest pora, aby rozwalić w sposób ostateczny zatory wewnętrzne, wzniesione przez nurty polityczne minionych czasów.

Oto przykład, że nie należy rozpatrywać zagadnień ideowych i zasadniczych w sposób formalny i płytki; stare nieporozumienia nie mogą nas wiązać siłą urojonych fetyszów. Walka z fetyszami nie jest łatwa: jesteśmy przygotowani na trud.

Niektóre pisma ograniczają się do przytoczenia tekstu deklaracji bez komentarzy, inne jeszcze kontentują się ploteczkami i insynuacjami. Znajdzie się tam wszystko „T. zw. Ruch Młodych porozumiał się z Ozonem". (ABC z 24 VI. 37), „T. zw. Ruch Młodych poszedł do Ozonu" (ABC z dn. 23 VI. 37). „Z O. N. R. przez Franciszkanów do Ozonu" a Jerzym Rutkowskim („Goniec Warsz." z 23 VI 37). „Kim jest p. Rutkowski — nowy führer sanacyjnej młodzieży" zapytuje „Dziennik Ludowy" i tak odpowiada: „Oener milczy".

Chcemy zaznaczyć, że tego rodzaju głosami prasy, jak ostatnio przytoczone, zajmujemy się po raz pierwszy i ostatni.

J. K.

ROZPOWSZECHNIAJCIE

„MŁODĄ POLSKĘ"

Na drodze do przełomu

Kończymy z tragicznym zatargiem

„Bezkompromisowy program i wspólny środowiskom legionowo-żołnierskiemu i młodo-narodowemu typ psychiczny romantyczno-twórczy, typ zdolny do ryzyka osobistego zapewnią Związkowi Młodej Polski ducha walki oraz pracę i wolę zwycięstwa młodego pokolenia".

„Deklaracja ideowa Związku Młodej Polski"

My przedstawiciele wychowanego w niepodległym państwie pokolenia polskiego, nie raz i nie sto razy, odkąd zaczęliśmy samodzielnie myśleć politycznie, zadawaliśmy sobie tragiczne pytanie: czemu wysiłki najlepszych ludzi w Polsce idą na marne, czemu w narodzie tak przesiąkniętym od stu kilkudziesięciu lat ideą narodową, tak z ducha katolickim, tak zdolnym do desperackich niemal porywów — trwa skłócenie sił patriotycznych, niewykorzystywanie czynów orężnych, nieurzeczywistnianie planów politycznych.

Jest w dziejach polskich od czasów jeszcze przedrozbiorowych głęboka choroba ducha narodowego. Tkwi ona w rozbieżności myśli i czynu, ściślej w rozbieżności między ludźmi myśli politycznej a ludźmi czynu zbrojnego. Ciągnie się ta tragedia od kilkunastu pokoleń, rozkłada energię narodową, uniemożliwia Polsce zajęcie należnego jej w świecie miejsca. Na ostatni jej akt patrzyliśmy już własnymi, nie wszystko jeszcze rozumiejącymi, oczyma. Była nim walka niepodległościowców z narodowcami, walka żołnierzy legionowych z politykami narodowo-demokratycznymi.

Był to przejaw starego konfliktu myśli polityków z myślą żołnierską, konfliktu możliwego w tak ostrej formie tylko w narodzie pozbawionym własnego Państwa.

KONFLIKT MYŚLI POLITYCZNEJ I MYŚLI ŻOŁNIERSKIEJ

Największe, najbardziej tragiczne nasilenie tego konfliktu występuje w Polsce w okresie porozbiorowym. Brak własnego państwa, któreby mogło łagodzić lub hamować rozdźwięki, spowodował, że przybrały one formy bardzo drastyczne, a niejednokrotnie różne polityczne posunięcia przedstawicieli obozu myśli politycznej i myśli żołnierskiej tragicznie ze sobą kolidowały. Podczas, gdy legiony polskie walczyły w Lombardii, Bawarii, w państwie Kościelnym i na San Domingo, gdy pod Veroną, Mantuą, Hohenlinden zapisywały jedną z najpiękniejszych i najtragiczniejszych zarazem kart naszej historii, w kraju Czartoryski usiłował wykorzystać dla sprawy polskiej rodzący się konflikt prusko-rosyjski, układał się w Puławach z Aleksandrem I.

W trzydzieści lat później rozbieżnymi drogami idą Czartoryski, Lubecki i spiskowe organizacje powstańcze. Na emigracji konflikt nie ustaje: znowu, z jednej strony stary Czartoryski, polityka „Hotelu Lambert", z drugiej — Towarzystwo Demokratyczne, Zaliwski, Konarski. Potem, w latach 1861 — 1863 ta sama historia: „biali" i „czerwoni", a wreszcie Wielopolski z jednej „Centralizacja", a potem „Rząd Narodowy" z drugiej strony.

W końcu ostatni etap konfliktu: Koło Polskie w „Dumie" i organizacja bojowa P. P. S., Komitety Narodowe (warszawski, petersburski i paryski) i legiony Piłsudskiego.

Tak, w bardzo zwięzłym zestawieniu faktów i nazwisk, rysuje się wielki, głęboki i dramatyczny konflikt polskiego żołnierza i polskiego polityka w dobie porozbiorowej.

I tutaj nasuwają się dwa dręczące pytania: Jakie jest źródło tego konfliktu, jak młode pokolenie polskie winno go ocenić? Czy pierwszeństwo przyznać emocjonalnie nas porywającej myśli żołnierskiej, czy przemyślanej, intelektualnej myśli politycznej?

By na powyższe pytania prawdziwie odpowiedzieć, trzeba zrozumieć jedno: **zatarg między żołnierzem a politykiem nie ograniczył się u nas do epoki porozbiorowej,** jedynie szczególnie jaskrawo i tragicznie wówczas wystąpił, **jest on** jednak **tak dawny, jak dawnymi są nasze dzieje, jako zorganizowanego społeczeństwa** i tak naturalny, jak naturalnym w życiu człowieka jest zjawisko narodu.

O metodę walki narodowej spierali się u

nas nietylko Czartoryski z Lelewelem, nietylko „biali" z „czerwonymi", nietylko Piłsudski z Dmowskim...

Spór ten istniał u nas od wieków, na długo przed upadkiem starej Rzeczypospolitej. Wystarczy wspomnieć pokojowe tendencje Jagiełły i żołnierskie Witolda w przeddzień Grunwaldu, zatarg Jerzego Ossolińskiego z Jeremim Wiśniowieckim w dobie wojen kozackich, lub też reformy Czartoryskich i konfederację Barską.

Konflikt między myślą żołnierską i myślą polityczną nie jest więc właściwością wyłącznie okresu niewoli, posiada on charakter o wiele powszechniejszy i jako taki zasługuje na głębszą analizę.

PSYCHOLOGICZNE ŹRÓDŁA ZATARGU

Zbiorowisko ludzkie, jakim jest naród, odznacza się pewną, mniej lub więcej daleko posuniętą, jednolitością typu psychicznego. Jednolitość ta stanowi istotę narodu. Jednak w ramach wspólnych cech psychicznych leży cała skala odcieni, występują głębokie często różnice między psychologią poszczególnych osobników i grup narodowych, istnieje szeroka różnorodność duchowych typów ludzkich.

Nie chcę wprowadzać tutaj terminów psychologicznych; dla zrozumienia powyższej kwestii wystarczy wziąć praktyczny przykład. Wspomniałem o Ossolińskim i Wiśniowieckim — obaj byli członkami jednego narodu, świadomymi Polakami, ale przedstawiali przecież dwa niesłychanie różne temperamenty i charaktery: wytrawny, bez namiętny „statysta" w stylu zachodnioeuropejskim i kresowy, ze stepowym temperamentem wojownik.

W każdym narodzie są różnorodne typy ludzkie, w naszym różnice te były i są szczególnie liczne i głębokie, bo zamieszkujemy tę połać kontynentu europejskiego, na której spotykają się dwie cywilizacje o bardzo wyraźnym i rozbieżnym typie i ludzie, przez cywilizacje te wychowani.

Jest zatem zjawiskiem najzupełniej naturalnym, psychologicznie uzasadnionym, że w jednym narodzie, w jednym pokoleniu występują jedostki o różnych temperamentach; obok natur refleksyjnych, zrównoważonych, chłodnych istnieją natury czynne, porywcze, wybuchowe. I naturalnym jest, że pierwsze wydają „statystów" i dyplomatów, drugie — żołnierzy. Pierwszym odpowiada walka polityczna, drugim — orężna. Ale przecież i jedne i drugie są naturami jednego narodu i reprezentują narodową wartość.

W okresie, gdy naród polski stracił swój byt państwowy, oba kierunki rozeszły się, rozdwajając wysiłki narodu, szukającego dróg odzyskania swego Państwa.

Kierunek żołniersko - powstańczy, potępiony i zdyskwalifikowany przez szkołę narodowo-demokratyczną, pociągał za sobą żywioły młodsze, aktywne, skłonne do ryzyka, tęskniące do wizji walki orężnej, wizji żołnierza polskiego.

Zarzucano, że na polskiej, narodowej ideologii powstańczej żerowały różne międzynarodowe organizacje, ale ideologia ta brała przecież swój początek z narodu, z instynktów polskich i — mimo wszystkich obcych naleciałości i wpływów — posiadała nacjonalistyczny charakter.

Zasadniczą cechą myśli powstańczej, od Kościuszki, Madalińskiego i Dąbrowskiego do Piłsudskiego była głęboka, namiętna dążność do odzyskania utraconej niepodległości przez walkę orężną, dążność, oparta na przeświadczeniu, że jedynie zorganizowana, polska siła zbrojna zdolna jest rozstrzygnąć o losach narodu.

Ta tęsknota do posiadania własnej, polskiej armii, tęsknota do żołnierza polskiego, występująca najsilniej i najpełniej w psychice Piłsudskiego, była tęsknotą nawskroś narodową. **Naród, który nie odczuwa potrzeby posiadania swej siły zbrojnej, jest chorym narodem; ruch polityczny, który nie ma zaufania do szabli i karabinu, jako najskuteczniejszych argumentów narodu, dopominającego się o swe prawa, nie jest ruchem naprawdę narodowym.**

To prawda, że **założenia polityczne naszych wodzów powstańczych posiadały często błędy i że błędy te sprowadziły lub też mogły sprowadzić niebezpieczne następstwa,** ale przecież ludzie ci byli głębokimi wyrazicielami instynktu prawdziwie i rzetelnie narodowego, instynktu, który sformułowały w swej pieśni legiony polskie we Włoszech, w słowach: „co nam obca przemoc wzięła, szablą odbierzemy".

Piłsudski, w różnych momentach dziejowych, pisał:

„Nie chciałem pozwolić [1]) by w czasie, gdy na żywem ciele naszej ojczyzny miano wyrąbać mieczami nowe granice państw i narodów, samych tylko Polaków przy tym brakowało. Nie chciałem dopuścić, by na szalach losów, ważących się nad naszymi głowami, na szalach, na które miecze rzucono, zabrakło szabli polskiej!".

„Nie szło mi w 1914 roku — to, jak w szczegółach ma być rozstrzygana kwestia wojska w Polsce lecz poprostu — to, czy wogóle żołnierz polski ma pozostać istotą mityczną, pozbawioną krwi i ciała. Chciałem, by w wielkiej wojnie światowej, toczonej na polskiej ziemi, gdy żołnierz ze swym mundurem i bagnetem wedrze się do każdej niemal chaty i zagrody naszych wsi, żołnierz polski nie pozostał malowanką, oglądaną przez grzeczne dzieci nieraz pokryjomu po kątach. Chciałem, by Polska, która tak gruntownie po 1863 roku o mieczu zapomniała, widziała go błyszczącym w powietrzu w rękach swoich żołnierzy.

...Gdybym mógł swych młodych żołnierzy, śniących w grobie — Polsce, zapytać o zdanie szczere — a umarli i umierający nie kłamią — powiedzieliby wraz ze mną, ich wodzem, że nie żałujemy ani krwi, ani ofiar, gdy ten sen i marzenie długich lat się ziściły. Żołnierz polski, własnymi polskimi siłami stworzony, dał swej ojczyźnie nową wartość, której bez niego nie posiadała" [2]).

„Legiony stworzyły w Polsce, odrodziły na nowo typ dobrego żołnierza. Ta zdobycz może w przyszłej historii stanowić będzie więcej, niż te czy inne przewagi w tych czy innych bojach. Potrafiliśmy swoim wysiłkiem, swoim sercem, swoją wielką pracą i wolą dać Polsce nowy kulturalny nabytek—dać typ dobrego żołnierza polskiego. Powstawał jakby z mogiły dawny typ żołnierza powstańca, przymierającego głodem czasem, wędrującego borem, lasem, po ziemi ojczystej. Zapomniane, odpędzane, nieraz upiorne widmo lat ubiegłych naprzekór światu, naprzekór swoim, żyło, żyć pragnęło, życie dając Polsce" [3]).

Przytoczone powyżej urywki z pism Piłsudskiego znakomicie odzwieciadlają główny rys psychiki wodza Legionów: namiętną, instynktowną tęsknotę do realnego żołnierza polskiego, instynktowną żądzę dania narodowi jego własnej, polskiej siły zbrojnej.

Jest to rys głęboko narodowy. Cechuje on ten właśnie prąd w naszych dziejach porozbiorowych, który spotkał się z druzgocącą krytyką doktrynalnego nacjonalizmu polskiego.

Nacjonalistą był Wielopolski, ale nacjonalistami byli również Traugutt, Dołęga-Sierakowski lub ks. Brzóska, nacjonalistą jest Dmowski, ale jakże wyraźnym nacjonalistą był Piłsudski...

Każdy z tych ludzi był wyrazicielem pewnego, określonego typu nacjonalizmu.

Brak tej syntezy był i jest jeszcze największym dramatem ostatniej, porozbiorowej epoki naszych dziejów.

NARODOWA DEMOKRACJA — IDEA POWSTAŃCZA

Ostatnim przejawem konfliktu między polskim politykiem a żołnierzem był konflikt między myślą Józefa Piłsudskiego, a myślą Romana Dmowskiego w okresie poprzedzającym Wielką Wojnę i w czasie jej trwania.

Dmowski był jednym z głównych ideologów prądu polityczno-umysłowego, który, po okresie „Młodości górnej i chmurnej", okresie „Głosu" i manifestacyj 1891 i 1894 skrystalizował się w formie ruchu narodowo-demokratycznego, przybierając charakter polskiego nacjonalizmu. Ponieważ Narodowa Demokracja przyjęła firmę nacjonalistyczną i ponieważ firmy tej strzegła bardzo gorliwie i zazdrośnie, przeto ci, którzy w tej czy w innej sprawie szli przeciwko Narodowej Demokracji, zwalczając jej koncepcję polityczną, znaleźli się pozornie poza nawiasem „nacjonalizmu", ich polityka nie była, jak twierdzono, „narodową", im samym nie wolno było zwać się narodowcami. Co więcej, sami byli nieraz głęboko przekonani, że nacjonalistami nie są, bo nacjonalizm, to „endecja", a „endecja" to wróg i szkodnik...

W dobie walki o niepodległość Narodowa Demokracja miała przeciwko sobie, w obozie licznych swych przeciwników również Ruch Niepodległościowy Józefa Piłsudskiego. Legiony były namiętnie przez to stronnictwo zwalczane, no, i ze swej strony nie pozostawały mu w tym względzie dłużne. Nie miejsce tu na szczegółowe opisywanie tragicznego konfliktu. Między ludźmi z legionów i narodowymi demokratami wyrosła wysoka przegroda, zbudowana z wzajemnych oskarżeń, zarzutów, z nieufności i nienawiści. Rozdzieliła ona skutecznie polityków od żołnierzy, myśl polityczną od myśli żołnierskiej, przetrwała wielką wojnę i nie rozpadła się w odbudowanym państwie.

---

[1]) Z rozkazu do I-ej Brygady na pierwszą rocznicę wojny.

[2]) List do W. J. Jaworskiego z 6 października 1916 r.

[3]) „O wartości żołnierza legionów" 1923 r.

Narodowa Demokracja stworzyła całą szkołę polityczną, dała pierwsze zręby pod systemat polityki narodowej, wytworzyła całą filozofię narodową, logiczną, mocną, wyrozumowaną. Legiony wybrały czyn. Ich idea przewodnia była mniej skrystalizowana i jasna, nie była ujęta w pisane formy tworów intelektu — była wyczuta, intuicyjna. Narodowa Demokracja reprezentowała przed wojną światową nacjonalizm typu politycznego, legiony — myśl żołnierską.

PODOBIEŃSTWA PSYCHICZNE

Młode pokolenie polskie w Polsce Odrodzonej poszukiwało systematu politycznego, najwięcej odpowiadającego głęboko odczuwanej miłości dla Polski. W ogromnej większości rdzennie polska młodzież odrzuca obce formy, tkwiące korzeniami w materialistycznej filozofii XIX wieku. Odrzuca zaślepioną i wąską klasowość, szuka formy integralnej dla swych narodowych uczuć.

Systemat Narodowej Demokracji najbliższy był dążeniom młodzieży. Pociągał swoją bezkompromisową „narodowością" i zrozumieniem potrzeby wyzwolenia Polski z pod wpływów obcych, żydowskiej i masońskiej międzynarodówki. Nadszedł jednak czas, że pełne dynamiki młode pokolenie zaczęło robić odkrycia we własnej psychice, zaczęło odkrywać, że ci pozbawieni pisanej ideologii narodowej żołnierze legionów są do niego bardzo zbliżeni sposobem myślenia, swoim typem psychicznym. Odkryło, że typ psychiczny legionisty, romantyka, apoteozującego czyn, jest mu często znacznie bliższy.

Nam chodzi o to, by Naród Polski był potężny i wielki, by przeżył tak wielkie przeobrażenie duchowe i ustrojowe, które wyrwałoby go z letargu, w jaki popadł przed wiekami. Dla tego celu trzeba pracy czynnej, pełnej poświęcenia i ofiarności i trzeba ją wykonać jaknajprędzej, zaraz, natychmiast. I dlatego my młodzi możemy się zrozumieć z tymi, którzy chwycili za broń, by wywalczyć Niepodległość Polski. Oni mieli najwyższy cel, którym było przywrócenie bytu państwowego Narodowi Polskiemu — przed nami stoi równie wielkie zadanie — przeobrazić Naród Polski tak, by był on naprawdę samoistnym, potężnym, organicznym tworem, a nie zbiorem milionów mówiących po polsku jednostek... Dlatego czujemy pokrewieństwo duchowe z żołnierzami ▪ pod Łowczówka, Konar, Krzywopłotów, Rarańczy, choć oni nie nazywali siebie nacjonalistami. Nie wyrzucimy i nie chcemy wyrzucić z duszy zasad myślenia politycznego kategoriami narodowymi, które sformułowali twórcy ruchu wszechpolskiego. Ale ▪ największą czcią i zrozumieniem myślimy równocześnie o żołnierzach, którzy polegli w walkach legionów, uznajemy rolę dziejową ich Wodza, twórcy siły zbrojnej. Dla stworzenia naprawdę Wielkiej Polski, dla dokonania przełomu, w narodzie polskim musi zniknąć odwieczny konflikt polskiej myśli żołnierskiej i polskiej myśli politycznej. Zespolenie myśli żołnierskiej ▪ myślą polityczną w Polsce już się zaczęło.

Zaczęło się ono jednak nie wśród tego pokolenia, które wciąż jeszcze przeżywa tragiczny konflikt z okresu wielkiej wojny. Ci ludzie zbyt wiele duszy włożyli w tę walkę i nie są już w ogromnej większości w stanie otrząsnąć się ▪ nabytych uprzedzeń i niechęci. Synteza żołnierskiego i politycznego typu nacjonalisty dokonywa się w duszach młodego pokolenia.

Nas już nie obchodzą, nie pociągają stare kłótnie, stare zatargi i nienawiści. Spory „orientacyjne" pozostawiamy bez żalu pokoleniu naszych ojców, **nie dopuszczając** do przenoszenia ich w nasze pokolenie.

Siłą nowego pokolenia jest jego daleko idąca jednolitość ideowa, posiadanie wspólnego języka w zasadniczych sprawach polskich. Fakt ten uzasadnia naszą wiarę w ostateczne zwycięstwo sprawy, o którą walczymy.

Walcząc, oceniamy objektywnie zasługi naszych ojców, ale chcemy iść, wybraną przez siebie drogą, z żelazną konsekwencją, jakiej wzorem był Józef Piłsudski.

Dążymy ▪ prawdziwą wiarą do głębokiego przeorania polskiej rzeczywistości, do Przełomu Narodowego, do zespolenia całego Narodu w dziejowej pracy dla Wielkiej i Potężnej Polski.

Mieczysław Zarzycki

Czytajcie i prenumerujcie miesięcznik MŁODA POLSKA

KLEMENS SZNARBACHOWSKI

Naród pod bronią

NARÓD W ATAKU

Naród prawdziwie zdrowy i wielki jest narodem o psychice zdobywczej. Jego celem nie jest bierna obrona, tego co posiada, ale bezustanne pomnażanie swych dóbr, narzucanie swej myśli ideowo-cywilizacyjnej **tym wszystkim ludom, z którymi spotyka się na drodze swego dziejowego pochodu.** Zwłaszcza naród, zagrożony zewsząd przez nieprzyjaciół silnych i bezwzględnych, narażony w każdej chwili na napór imperializmu narodów innych, nie może mieć nastawienia jedynie obronnego, nie może być przepojony duchem defenzywy. Naród, który jest zadowolony z tego, co posiada, który niczego więcej nie chce, którego ambicje nie wykraczają poza granice jego państwa, prędzej, czy później stanie się łupem narodów innych, prężnych i zdobywczych.

Narzędziem walki narodu jest armia. Z narodu też czerpie armia swą siłę moralną i ducha, który stanowi o jej bojowej postawie. Naród bierny, przytłoczony moralnie przez swych wrogów, pozbawiony zdobywczych ambicji, nigdy nie stworzy armii, zdolnej do zwycięskiej walki, bo zwycięstwo osiąga się atakiem, zmiażdżeniem przeciwnika, nie będzie zaś atakować armia, jeśli naród nie ma w sobie ducha ofenzywy.

W tej części Europy, którą zamieszkujemy nie ma miejsca — powiedzmy to sobie szczerze — na państwo o psychice i nastawieniu obronnym między dwoma wielkimi narodami o psychice i nastawieniu zdobywczym. Armia polska decyduje o naszym bycie, ale armia ta dopiero wówczas będzie armią zwycięską, jeśli z narodu będzie czerpać swą siłę psychiczną i swą postawę ideową, jeśli za nią będzie stał naród zorganizowany, przepojony poczuciem swej misji dziejowej, mający ambicję narzucania swych wartości cywilizacyjnych narodom innym.

ARMIA I MISJA DZIEJOWA

Celem narodu jest wniesienie do cywilizacji ludzkiej nowych, rodzimych wartości, jest — jak już powiedzieliśmy — spełnienie misji dziejowej, misji, którą posiada każdy naród, prawdziwie wielki i twórczy.

Istotę poglądu młodego pokolenia polskiego na świat stanowi przekonanie, iż zadaniem Polski w świecie naszej cywilzacji jest stworzenie epoki chrześcijańskich nacjonalizmów, opartych na bezwzględnych prawdach religijnych i społecznych. Czynnikiem, realizującym rolę dziejową narodu, jest myśl polityczna, poparta zorganizowaną siłą. Takim czynnikiem siły narodu jest armia.

Przez Europę przepływa dzisiaj obłudna fala pacyfizmu, obłudna, bo nie zmniejszająca tempa zbrojeń u wszystkich państw w naszej części świata; płynie potok pacyfistycznej frazeologii. „Apostołowie pokoju" potępiają ideę wojny, dowodząc, że tylko postawa obronna, tylko odpieranie najazdu przeciwnika jest słuszne i moralnie uzasadnione. I dziś też powszechna opinia głośno potępia ideę wojny zaczepnej, wszelki imperializm, poparty siłą orężną. Pogląd ten nie jest słuszny. Nie można stwarzać formalnego podziału na wojnę obronną i wojnę zaczepną. Co innego decyduje o moralności walki zbrojnej, decyduje mianowicie cel, w imię którego naród chwyta za broń. Nie są moralne wojny „kapitalistyczne", owe sławetne wojny o przysłowiową naftę, w których za dowódcami armii nie stoi historyczna wola narodu, ale perfidni agenci „złotej międzynarodówki". Nie taka też wojna rozpala wyobraźnię młodego pokolenia polskiego i nie do takiej wojny pragniemy Polskę przygotować moralnie, politycznie i gospodarczo.

Oręż realizuje misję dziejową narodu. Misja dziejowa — to droga, po której kroczy naród zdobywczy, świadom swej mocy i siły swej idei. Przed narodem idzie armia, jako jego zbrojne ramię. I tutaj niesposób oddzielić obrony od ataku, bo dla osiągnięcia wielkich celów historycznych nie wolno się wahać przed uderzeniem na przeciwnika, gdyż chwila wahania może stać się katastrofą. Powiedzieliśmy, że na naród rozbrojony moralnie, na naród o psychice wyłącznie obronnej, nie ma miejsca między hitlerowskimi Niemcami i komunistyczną Rosją, między tymi ogniskami dwóch wielkich idei, które idą w świat pełne zdobywczej dumy. Wszak już dzisiaj, choć

nie padł ani jeden strzał z niemieckiej, czy rosyjskiej armaty, czujemy, że jesteśmy prześcigani przez obce i wrogie nam idee. Procesy robotników polskich — komunistów i śląskie procesy tajnych organizacji hitlerowskich, w których na ławie oskarżonych zasiadali Polacy z krwi i kości, są tragicznie jaskrawym wyrazem naszego duchowego marazmu.

WOJNA

Ale właśnie w dobie tego zastoju młode pokolenie polskie nie zawahało się podnieść wysoko idei Wielkiej i Potężnej Polski i nie zawahało się rzucić w uśpiony, bierny naród hasła polskiej misji dziejowej. Celu tego nie zrealizuje się biernym trwaniem na granicznych posterunkach i trwożliwymi alarmami o niemieckich czy bolszewickich zbrojeniach. Cel ten osiągniemy w walce, w zdobywczym ataku. Do takiej wojny Polska musi się gotować w imię swej roli dziejowej, w imię swej kultury. Wojna taka jest jedynym warunkiem naszego istnienia, do wojny tej przygotowany musi być każdy Polak. Dla tej wojny musi każde dziecko wychowywać rodzina, kształcić szkoła, zaprawiać organizacja wychowawcza. W imię tej wojny musi być organizowane nasze gospodarstwo, nasza polityka populacyjna i nasza propaganda. Wojna ta nie może być przegrana. Na miarę tej wojny stworzona być musi nasza armia.

ARMIA

Armia polska jest armią dobrą. Taką opinią cieszy się wśród kół fachowych wszystkich państw Europy. Armia nasza ma wielkie i wartościowe tradycje, tradycje swego głównego twórcy Józefa Piłsudskiego, żyjące w postaci swego obecnego Wodza, Marszałka Polski Rydza-Śmigłego. Z dobrej szkoły legionowej wyszedł obecny korpus jej dowódców, ludzie, którym rowy strzeleckie musiały starczyć za akademie wojskowe: starczyły i dobrych wychowały uczniów.

Ujemną stroną elementu ludzkiego, jakim rozporządza nasza armia, jest jego różnorodność narodowościowa. Nie da się zaprzeczyć, że specjalnie szkodliwym elementem są żydzi.

Kadra oficerska stoi na wysokim poziomie militarnym, dużą wartość fachową i ideową reprezentują najmłodsze pokolenia, wychowankowie polskich szkół wojskowych, którzy stanowią już dzisiaj zasadniczy trzon naszej kadry, dochodzący do 80% całego korpusu oficerskiego.

Ze względu na to, że żołnierza wychowuje przede wszystkim podoficer sprawa wychowania typu dobrego polskiego podoficera jest sprawą pierwszorzędnej doniosłości.

Doprowadzenie wyekwipowania naszej armii do takiego poziomu, jakiego wymaga jej pełna siła bojowa, jest zagadnieniem, wykraczającym poza samą kwestię organizacji armii. Łączy się ono z koniecznością z jednej strony wielokrotnej rozbudowy naszego przemysłu, z drugiej zaś z koniecznością unarodowienia tych gałęzi produkcji, które bezpośrednio związane są z zaopatrzeniem armii. Dopiero, szeroko rozbudowany i zharmonizowany wspólnym planem gospodarczym, przemysł polski zdolny będzie do zaspokojenia potrzeb takiej armii, na jaką musi się zdobyć przyszła Polska. Zwłaszcza jest rzeczą niedopuszczalną, żeby jakiekolwiek gałęzie przemysłu wojennego znajdowały się w ręku niepolskiego kapitału.

Stwierdzić należy, że armia nasza nie znajduje dostatecznych podstaw swej dynamiki zdobywczej w nastrojach społeczeństwa.

Odpowiedzialność za to ponosi ogół Polaków, którzy patrzą na armię, jako na siłę, która będzie ich bronić, a nigdy nie przyjdzie im do głowy spojrzeć na nią, jako na siłę, która będzie dla nich zdobywała.

Na zakończenie analizy stanu faktycznego naszej armii trzeba stwierdzić, iż posiada ona jedną wielką wartość. Jest nią koncepcja taktyczna, zrywająca z szablonem wojny pozycyjnej. Koncepcja ta odpowiada głęboko warunkom nowej wojny, która zmusza do walki i zwyciężania silniejszego od siebie materialnie przeciwnika.

ORGANIZACJA NARODU I ORGANIZACJA WOJSKOWA

Pozostaje jeszcze jedno najważniejsze zagadnienie do omówienia: zagadnienie stanowiska armii w narodzie. Zagadnenie to jest dotychczas przedmiotem jedynie wytartych frazesów, wygłaszanych na różnych uroczystościach, akademiach i obchodach. Sprawa to jednak zbyt ważna, by zbywać ją frazesem.

Armia musi być pierwszym szeregiem zbrojnego narodu. Zbrojnym musi być cały naród. Zbrojnym nietylko moralnie, ale także mate-

rialnie. Wychowanie młodych pokoleń musi uwzględniać w sposób znacznie szerszy i znacznie poważniejszy, niż obecnie, przygotowanie żołnierskie do wojny. **Przysposobienie wojskowe nie może być szablonowym, bezdusznym i nudnym dodatkiem do kursu szkolnego,** musi być ono jednym z zasadniczych jego elementów i musi działać w odpowiedniej atmosferze wychowawczo-ideowej, która najprymitywniejszym ćwiczeniom wojskowym nada głęboką treść ideową.

Służba wojskowa winna stać się końcowym etapem, a równocześnie ukoronowaniem wychowania młodego Polaka. Wychowanie wojskowe winno być nietylko wychowaniem fizycznym i militarnym, ale także ideowo-moralnym. Aby ten cel osiągało, armia nie może stać poza narodem, jako oderwany od całokształtu życia narodowego organizm, ale musi być z nim związana najsilniejszymi węzłami.

Armia musi być elementem ustroju narodowego, elementem służącym celom narodowym i podporządkowanym polityce, która te cele realizuje.

Siłę swą czerpie armia ze związku z narodem. Tylko zorganizowany naród może być podstawą pod istnienie mocnej armii. Tylko armia, pojęta jako ramię zbrojnego narodu, zdolna będzie do osiągnięcia tych celów, jakie jej wyznaczy polityka, budująca Wielką i Potężną Polskę i realizująca jej misję dziejową.

TADEUSZ GOUT

Cel zasadniczy ustroju

Wstępem do formułowania zasad programu w dziedzinie ustroju politycznego musi być zdanie sobie sprawy z tego, jakiemu zasadniczemu celowi służyć ma ustrój państwa, jakie podstawowe zadania ma realizować. Jasnym jest, że ustrój polityczny nie może być bezdusznym mechanizmem, funkcjonującym tylko w oparciu o mniej lub więcej trwałe tradycje biurokracji i ku jej tylko zadowoleniu. Żaden ustrój, ani jego sprawne funkcjonowanie nie jest celem samym w sobie. Ktoby tak myślał, byłby jak człowiek, uznający za cel swojego życia systematyczny rozkład dnia, regularne spożywanie posiłków i odsypianie swoich ośmiu godzin dziennie. To są wszystko środki, mające usprawniać życie człowieka i dać mu możność jaknajlepszego wykorzystania posiadanego zasobu sił w służbie tego zasadniczego celu życia, jaki każdy człowiek musi posiadać. Podobnie jest i z organizacją życia zbiorowego. Musi, oczywiście, odpowiednimi przepisami administracyjnymi być zapewniona sprawność funkcjonowania ustroju, ale jest to problem techniczny, a nie zasadniczy, nie mogący wystarczać tym, którzy chcą nie tylko administrować, ale i rządzić państwem, t. zn. kierować nim w dążeniu do realizacji misji dziejowej narodu.

W różnych epokach, różnie kształtowało się pojęcie istotnego celu ustroju politycznego. Zagadnienie to zresztą, stało zawsze w ścisłym związku z poglądem na źródło władzy państwowej. Gdy w państwie absolutystycznym za źródło władzy uważano wolę monarchy, to ustrój państwowy służył najdoskonalszej realizacji tej woli i zapewnienia jej wykonania przez wszystkich obywateli. Ustrój demo-liberalny, w którym, fikcyjnie tylko, źródłem władzy była wola ludu, a w istocie interes partii politycznych, a więc wola sztabów partyjnych, mieszczących się w tajnych organizacjach — ustrój służył odpowiedniej ochronie tych lóż międzynarodowych lub krajowych, będąc doskonałą pokrywką dla oddzielenia odpowiedzialności, — obowiązków właściwych rządców państwa. Podobnie było i we wszelkiego rodzaju ustrojach przejściowych, których tak wiele namnożyło się po wielkiej

wojnie, gdzie te czy inne formy były parawanem dla nielicznej grupy rządzącej i służyły jaknajdłuższemu utrzymaniu się ich przy władzy.

W państwie nowoczesnym, źródłem władzy jest naród, będący społecznością najwyższego rzędu. Państwo, będące narzędziem dążeń dziejowych narodu, musi posiadać taki ustrój, by prawda ta nie była fikcją, lub frazesem, wyrażanym w uroczystych momentach, lecz rzeczą realnie istniejącą. Stanie się zaś to wtedy, gdy rządzić będzie rzeczywiście cały zorganizowany naród, gdy każdy jego członek będzie miał z jednej strony prawo, a z drugiej obowiązek, płynący nie z zewnętrznych nakazów, lecz z wewnętrznej potrzeby, współudziału w rządach, dawania swej twórczej pracy na węższym lub szerszym odcinku na usługi narodu, a więc wpływania tym samym swoją wolą na losy państwa. W epoce, w której żyjemy, nie ma właściwie rozgraniczenia pomiędzy życiem jednostki, a życiem narodu. Cały człowiek, każdy jego postępek jest nie obojętny dla narodu: ma charakter twórczy lub destrukcyjny. Zadaniem ustroju państwowego jest wzmóc twórcze pierwiastki w życiu narodu i tak je hierarchicznie, zależnie od ich wartości uszeregować, by mogły stać się jak najbardziej przydatnymi dla budowy potężnego państwa.

Żadne państwo nie może sobie pozwolić na nie zużytkowanie dla swej wielkości sił tkwiących w każdym obywatelu, po wyeliminowaniu oczywiście obcych, zamieszkujących jego terytorium. Warunek ten zostanie osiągnięty, gdy w świadomości członka narodu nastąpi jaknajściślejsze zjednoczenie jego osoby z pojęciem państwa, jako tej organizacji, która jest powołana do zrealizowania dążeń dziejowych narodu. Nastąpi to wtedy, gdy państwo nie będzie się uważało za „stróża nocnego", jak w ustroju demo-liberalnym, ani nie będzie rozumiało swych zadań, jako roli policjanta, czy sekwestratora, dbającego jedynie o to, by obywatel spełniał tysiące przepisów administracyjnych. Państwo w stosunku do obywatela ma zadania znacznie większe: musi wobec niego reprezentować świadomość misji dziejowej narodu, w oparciu o prawdy bezwzględne i zgodnie z tymi prawdami kształtować życie swych obywateli.

Wyzyskanie przez państwo sił twórczych każdego członka narodu może istnieć tylko w ustroju opartym nie o formalny stosunek jednostki do państwa, nie tylko o normy heteronomiczne, ten stosunek regulujące, ale jedynie przez świadomą wolę budowania potęgi państwa przez każdego członka narodu. Ten cel zostanie osiągnięty tylko w takim usroju, w którym cały naród będzie się czuł współodpowiedzialny za przyszłość państwa, w którym o tej przyszłości będzie mógł, w stopniu zależnym od swej wartości, współdecydować. Nie nastąpi to oczywiście ani w ustroju demo-liberalnym, gdzie „władztwo ludu" było fikcją, pokrywającą rządy rozmaitych tajnych organizacyj, ani w państwie policyjno-biurokratycznym, uniemożliwiającym zespolenie jednostki z państwem. Nastąpić to może jedynie wtedy, gdy rządy państwem przejdą w ręce hierarchicznie zorganizowanego narodu.

Przełom Narodowy, który w Polsce nastąpi, wyzwoli potężnym wstrząsem, olbrzymie pokłady energii narodowej, uśpionej dotąd i nie twórczej. Wyzwoli on „energię chłopa i robotnika dla twórczości narodowej, nauczy inteligencję konsekwencji i siły charakteru w wyznawaniu ideałów. Stworzy przejmującymi przeżyciami jednolitość psychiczną narodu". Siły, które przez przełom zostaną z każdego Polaka wydobyte, nie mogą zostać zmarnowane, nie mogą wybuchnąć i zgasnąć po chwili, jak petarda. Muszą pozostać trwałym wkładem w rzeczywistość polską, muszą zostać użyte stale do budowy Wielkiej Polski. Ten postulat realizować musi ustrój, jaki po Przełomie nastąpi.

Gawęda

ROMANTYCY

Ludzie krótkiego wzroku i ludzie zimni, korzystający z wygody, miłujący swoją łatwą wygodę—przywykli słowo „romantyzm" wymawiać tonem pogardy. Pogarda może być zniewagą, ale w tym wypadku—była i jest zaszczytem. Od kilku dziesiątków lat romantykami nazywano w Polsce ludzi, którzy wolę swoją, zamiar dokonania rzeczy wielkich—narzucić pragnęli światu otaczającemu. Pokolenie dorosłych i dojrzałych, pokolenie nazbyt stateczne, miało dla takich romantycznych fantazji nieco wyrozumiałego pobłażania—pod warunkiem, aby pozostawały w sferze marzycielstwa. To były literackie sympatie, wyniesione z lektury wielkich poetów. W praktyce sądzono naogół, że zamiary mierzyć trzeba na siły, nisko zazwyczaj traktowano własną siłę.

Mężowie stateczni (i zabawni w swoim lęku przed wysiłkiem odwagi) pozostawiali w spokoju marzycieli. Z niemiarkowaną niechęcią odnosili się natomiast do romantyzmu czynnego, do romantyzmu nieustępliwego. Cały swój starczy zapas przekory i małości obracali mężowie stateczni na walkę z romantyzmem fanatycznym i drapieżnym, z postawą agresywności. Mężowie stateczni nie chcieli pozwolić, aby fantazja zakłócała im ułożony na zawsze rozkład życia: kawa, pantofle, gazeta, zgarnianie wygody. Mężowie stateczni żyją, nie spoglądając na niebo: gdy nadciąga czoło burzy zatrzaskują okna i przeczekują błyskawice, pełni zwierzęcego strachu. Nie biorą sami losu: są żebrakami. Z nadstawioną łapą czekają na ochłap przeznaczenia.

Podejmujemy polską tradycję romantyczną. Tradycję Wysockich, którzy nie dla insygniów władzy prowadzili podchorążych przez spustoszone listopadem aleje Łazienek, podejmujemy tradycję Mochnackich, przeciwstawną nędznej tradycji „salonu Warszawskiego". Podejmujemy tradycję romantyczną tych, którzy od historii żądali odbudowania Państwa Polskiego własnymi siłami na gruzach zaborczego władztwa, którzy — w szyderczym śmiechu tłumu — przepowiadali pogrom Niemiec, jako konieczność dziejów. Podejmujemy laur romantyczny tych, którzy 6 sierpnia 1914 r. poszli do walki o Polskę. Wspomnijcie zwycięski rapsod jazdy polskiej — było ich kilku, nazywali siebie jazdą polską. Nie mieli koni— sami nosili swoje siodła. Młoda Polska idzie śladem przelanej polskiej krwi.

Dzisiaj tamtym romantykom najwyższą sankcję spełnienia dała historia. Mężowie stateczni z niepokojem poruszywszy się na legowiskach, przebaczyli porywy zwycięskie: nie mogą przebaczyć dzisiejszym czasom ich romantycznego patosu.

Nie potrzeba nam przebaczenia mężów statecznych. Jesteśmy twardzi, umiemy znosić szyderstwo. Wizja, która w nas budzi twórczy niepokój i która z nas dobywa przymus spełnienia — to Wielka i Potężna Polska. Nic nas innego nie obchodzi.

Nic nas innego nie obchodzi. Potrącamy stopą waszą słabość. Silni—wstaną i pójdą ku Polsce. Nie widzimy powodów do pobłażliwości dla tych, którzy nad wiry wiosenne wartkiej rzeki, cenią lenistwo zamulonego koryta. Będziemy przerywać sen niesprawiedliwy i martwy złych synów Ojczyzny. Będziemy ich budzić, miłośników bylejakiej wygody i legowisk słomianych, okrzykiem Wysockich — Do broni! — Walka — bierności, walka o poruszenie tych Polaków, którzy dziś są Polakami tylko z metryki. Bluźnimy żelaznym prawom ustroju kapitalistycznego, bo wola ludzka silniejsza jest nad żelazo. Zniszczymy dyktaturę „braci" z lóż masońskich. Światło dla nas nie od Wschodu: światło nasze z Wiary, znakiem naszym krzyż. Nie uwierzymy, aby od woli naszej silniejsze być mogły okowy fizycznego świata, okowy materii. Będziemy łamać to wszystko, co wrogie.

Potrącamy stopą, potrącamy wzgardą świat mężów statecznych. Romantyzm — rzucamy iskry, aby zapalać, aby uderzać o Naród, aby go zbudzić. Naród powstanie — to będzie chwila Przełomu..

Niech się bronią stateczni, wzywamy ich do walki — aby odeszli z pieśnią wojowników, w szczęku oręża — jeżeli potrafią, oni, którzy nie znali w życiu ryzyka odwagi. Muszą odejść — oto jest nasza godzina, stoimy w progu zwycięstw, które zedrzemy dłonią twardą.

Chwila przestrogi: bronią naszą nie są same słowa — lecz czyny przede wszystkim.

Włodzimierz Pietrzak

Kronika

Ze Związku Młodej Polski

NOMINACJE

Po I-szym Kursie-Obozie dla Kierowników kol. Jerzy Rutkowski z. r. Kierownika Związku mianował w Kierownictwie Głównym:

Kol. Mieczysława Zarzyckiego — Kierownikiem Okręgu Warszawskiego i Kierownikiem Wydziału Organizacji Terytorialnej.

Kol. Mieczysława Reklewskiego — Szefem Sztabu.

Kol. Tadeusza Goûta — Kierownikiem Wydziału Propagandy.

Kol. Władysława Gallara — Kierownikiem Wydziału Pracy Ideowej.

Kol. Adama Wędrychowskiego — Sekretarzem Generalnym.

W Kierownictwie Organizacji Terytorialnej:

Kol. Janusza Meyera — Kierownikiem Kursów Kandydackich.

Kol. Włodzimierza Pietrzaka — Kierownikiem Kursów Prelegenckich.

Kol. Antoniego Iwanowskiego — Kierownikiem Drużyn Ochronnych.

Kol. Olgierda Czaplejewskiego — p. o. Kierownika organizacyjnego kursów dla kierowników.

W Kierownictwie Okręgu Śląskiego:

Kol. Alojzego Targa — Kierownikiem Okręgu Śląskiego.

Kol. Adolfa Kempnego — zastępcą kierownika Okręgu.

Kol. Józefa Idkowiaka — referentem propagandy okręgu.

Kol. Alfonsa Mroza — sekretarzem okręgu.

Kol. Wiktora Bujoczka, kol. Wilhelma Szewczyka i kol. Henryka Włoczyka — kierownikami oddziałów.

KURS-OBÓZ DLA KIEROWNIKÓW

W dniach 19 — 26 lipca b. r. odbył się nad Pilicą I-szy Kurs-Obóz dla kandydatów na kierowników poszczególnych działów pracy Związku Młodej Polski pod osobistym kierownictwem kol. J. Rutkowskiego.

Uczestnicy kursu w liczbie 44 pochodzili z różnych dzielnic Polski oraz z różnych organizacji społecznych i politycznych młodzieży.

Kurs-Obóz nosił charakter kursu ideowo-politycznego i zorganizowany był w formach wojskowych. Obowiązywał ścisły regulamin, kandydaci byli skoszarowani i izolowani od otoczenia, dla zapewnienia spokoju w pracach ideowych.

Na kursie wygłaszane były codziennie trzy referaty, po których wywiązywała się gruntowna dyskusja, mająca na celu wszechstronne oświetlenie każdego zagadnienia.

Cykl referatów objął całokształt zagadnień ideowych i organizacyjnych stojących przed kierownikami Związku Młodej Polski. W czwartek dnia 22 lipca b. r. przeprowadził inspekcję kursu-obozu pułk. Adam Koc. Pułk. Adam Koc wziął udział w całodziennych pracach kursu, wygłaszając m. in. referat ideowy.

Pułk. A. Koc interesował się szczególnie regulaminem kursu-obozu, metodami pracy ideowej i treścią referatów i dyskusji.

Na uroczystym zakończeniu kursu członkowie złożyli przyrzeczenie organizacyjne.

KURSY KANDYDACKIE

Po zakończeniu I-go Kursu dla kierowników rozpoczyna się cykl kursów kandydackich, przez które musi przejść bez wyjątku każdy członek Związku.

Z życia organizacji społecznych młodzieży

Poniżej zamieszczamy notatki z życia organizacji społecznych młodzieży, które zostały nam nadesłane. Łamy tej kroniki są otwarte dla wszystkich organizacji *społecznych* młodzieży.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY POWSTAŃCZEJ NA ŚLĄSKU

Od kilku lat na terenie Śląska rozwijają wybitną działalność oddziały Młodzieży Powstańczej (O. M. P.).

Była to początkowa organizacja w łonie Związku Powstańców Śląskich, powołana w celu prowadzenia prac przysposobienia wojskowego. Cały jednak rozwój i działalność potoczyła się o wiele szerszym korytem, obejmując pracę oświatową, przysposobienia zawodowego i t. d. W związku z tym dotychczasowe oddziały, nie mając żadnej samodzielności uzyskały samorząd i swój własny regulamin. Na czele tej autonomicznej organizacji stanął Zarząd Główny. To jednak młodzieży śląskiej nie odpowiadało. Dążyła ona do zupełnej samodzielności, do tego, aby stać się organizacją młodzieży, na czele której staliby sami młodzi.

Przełom taki nastąpił w listopadzie ubiegłego roku. W tym samym dniu kiedy uzyskano zupełną samodzielność, młodzież śląska postawiła sobie przed oczyma opracowanie własnym wysiłkiem zasad ideowych.

Od tego czasu rozwój organizacji szybkimi krokami postępuje naprzód. Kilka momentów tegorocznej pracy notujemy niżej.

Realizując naczelną zasadę Deklaracji Ideowej „wychowania wyższego typu obywatela" organizacja ta zwróciła uwagę na wybitną rolę, jaką odgrywają pierwiastki kultury ludowej w wychowaniu narodo-

wym. W tym celu powstały zorganizowane w poszczególnych miejscowościach zespoły tańców ludowych. Zespołów tych, prowadzonych przez własnych instruktorów, wyszkolonych na dwóch kursach, posiada organizacja 26. O poziomie tych zespołów świadczy najdobitniej zajęcie drugiego miejsca na ogólnopolskim konkursie tańców ludowych, zorganizowanym w ramach „Dni Krakowa" oraz występ w operze warszawskiej w czasie kongresu Centr. Związku Młodej Wsi, na którym zespoły te wyłącznie reprezentowały młodzież śląską. Obok tego zespoły powyższe dały szereg występów regionalnych we wszystkich prawie miejscowościach Śląska, z okazji różnych świąt narodowych, czy też na imprezach czysto organizacyjnych, jak zloty.

W celu skontrolowania i pokazania szerszemu społeczeństwu wyników kilkumiesięcznej pracy okresu zimowego oraz wykazania tężyzny i sprawności organizacyjnej, urządzane są w poszczególnych okręgach w okresie wiosenno-letnim zloty okręgowe w ogólnej liczbie 25. Zloty te są połączone z kilkudniowym obozowaniem i uroczystymi ogniskami, wykazały niezbicie, że Młodzież Powstańcza wśród organizacyj młodzieży przoduje.

Dobrym terenem działalności organizacji są obozy, urządzane w roku bieżącym w Bystrej koło Bielska. Obozy te obliczone na przeciąg dwu i pół miesiąca rozbite są na 5 turnusów, a mianowicie: 1) obóz wychowania ideowego dla kadry; 2) obóz wychowania fizycznego; 3) obóz wychowania instruktorów junackich; 4) obóz przeszkoleniowy dla drużynowych junackich i 5) obóz junacki Zarządu Głównego. Obozy, położone w pięknej dolinie górskiej grupują najlepszych członków organizacji i kształtują ich na karnych obywateli nowego typu. Oprócz obozów, organizowanych przez Zarząd Główny, poszczególne zarządy okręgowe urządzają w swoich okręgach obozy wyszkoleniowe dla najmłodszych członków organizacji, zwanych junakami. Wyszkolenie, zdobywane przez junaków na obozach, będzie podstawą dla przyszłej pracy w okresie zimowym.

ZWIĄZEK STRZELECKI

Treść i forma pracy strzeleckiej w drużynach miejskich w okresie letnim nie ulega zasadniczym zmianom. Natomiast pododdziały wiejskie — wobec zaabsorbowania członków pracami zawodowymi na roli — muszą całkowicie zmienić rozkład i strukturę pracy, ograniczając się do organizowania zebrań jedynie w niedziele i święta.

Praca na wsi w tym okresie polega głównie na organizowaniu krótkich wycieczek (do szkół rolniczych, wzorowych gospodarstw), wykonywaniem stałych i dorywczych prac o charakterze społecznym (regulacja rzek, pomoc przy zbiorach ludziom starym i rodzicom wcielonych do wojska), urządzanie obchodów i zabaw.

Podstawową rolę spełniają w letnim okresie liczne wycieczki, kursy i obozy. Obozy mają na celu fizyczne i wojskowe wyrobienie uczestników. To też główny nacisk kładzie się na służbę polową, strzelectwo, ratownictwo, sporty itp. Zadaniem kursów jest dostarczenie strzelcom wiadomości praktycznych w ściśle określonych dziedzinach. Organizuje się więc kursy brukarskie, L. O. P. P.-u, zdrowia itp.

Specjalnie ważną rolę odgrywają kursy administracyjno-wychowawcze i społeczno-gospodarcze. Te ostatnie istnieją dopiero od niedawna i świadczą o ważnej przemianie ideowej młodzieży strzeleckiej, która zaczyna obecnie interesować się zagadnieniami spółdzielczymi. Rezultatem tych nowych prądów jest dość już duży zastęp fachowców spółdzielczych, którzy przystępują obecnie do organizowania spółdzielni spożywców i rolniczo-handlowych.

Zwrot w kierunku zagadnień spółdzielczych i organizacji życia gospodarczego w Polsce jest bardzo znamienną zmianą w Strzelcu, świadczącą o dążeniach młodzieży do odgrywania roli czynnej w życiu społeczeństwa polskiego.

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY LUDOWEJ

Z. M. L. przeżywa obecnie trudny okres. Zbyt szczuple zakreślone ramy pracy Związku nie wystarczają młodzieży w nim zgrupowanej. Nawet liczne kursy wychowawczo-administracyjne i społeczno-oświatowe, wzorowo organizowane przez poszczególne koła, nie zaspokajają dążeń członków. W związku z tym wprowadzono w roku obecnym nowy dział pracy, obejmujący zagadnienia spółdzielcze i gospodarcze. Z. M. L. walczy z szeregiem utrudnień w pracy w terenie.

* * *

Nowe tendencje w życiu organizacyj młodzieży wskazują na coraz wyraźniejsze budzenie się wśród młodych odpowiedzialności za losy Narodu i Państwa i na konieczność nadania wyraźnego celowego charakteru dążeniom młodego pokolenia.

Spis treści N-ru 1: Oświadczenie płk. A. Koca; Walka nowego pokolenia; Zamach; Apel Płk. Adama Koca; Deklaracja Związku Młodej Polski; Fakty i tło; Zatarg wawelski; Kongres Chrystusa Króla — *J. K.*; Kongres Młodej Wsi — *J. K.*; Państwo żydowskie — *W. P.*; „W zwierciadle prasy" — *J. K.*; „Na drodze do przełomu": Kończymy z tragicznym zatargiem — *M. Zarzycki*; Naród pod bronią — *K. Sznarbachowski*; Cel zasadniczy ustroju — *T. Goût*; Romantycy — *W. Pietrzak*; Kronika.

Cena prenumeraty: rocznie — 7 zł., półrocznie — 3.70 zł., kwartalnie — 2 zł.

REDAKTOR: **Jerzy Rutkowski** WYDAWCA: **Związek Młodej Polski**

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Szpitalna 10

1,50

OZOD. 11342/1/1